

Tragiczna sytuacja Serbów w Kosowie

12 grudnia 2022

Od kilku dni słyszeć tam wybuchy i strzelaninę. Albańska policja, w tym specjalne oddziały ROSA, dokonują aresztowań i brutalnych tortur ludności serbskiej. Bez podania powodów dokonuje się konfiskata mienia Serbów!

W pobliżu miejscowości Zubin Potok zatrzymano ojca z synem tak opisujących to wydarzenie: „Wracaliśmy ze wsi, kiedy w ciemnościach zobaczyliśmy policjantów z ROSU, którzy nas zatrzymali i natychmiast wyrzucili z samochodu. Bez powodu rzucili nas na asfalt i uderzyli Andrija w głowę. Potem wsadzili nas do kanału przy drodze, który jest pełen błota i wody. Trzymali nas tam przez ponad godzinę” – mówi Davor Marković dla Kosovo Online. Według niego, gdy leżeli w kanale, słyszeć było daleki strzał z pojazdów opancerzonych sił specjalnych ROSU w kierunku okolicznych wzgórz.

„Strzelali w kierunku wiosek powyżej. Trzymali nas w tym błocie, zdejmowali buty i skarpetki. Kopali nas w nogi. Jestem w szoku. Mam duże ciśnienie. Mój syn został ranny. Kiedy moja żona usłyszała, co się stało, jej ciśnienie krwi osiągnęło 200 mmHg” – mówi Davor pod nosem. Marković mówi, że siły specjalne miały w rękach jakieś listy. „Mieli listy i pytali nas o niektórych ludzi, czy ich znaliśmy. Szukają Serbów na listach. Zapytali nas o mężczyznę o nazwisku Zoran Marković. Powiedziałem, że go nie znam. Po godzinie lub więcej puścili nas. Jestem w kompletnym szoku. Wcale nie czuję się dobrze”.

Davorowi i jego dwudziestodwuletniemu synowi, którzy doznali urazu głowy, obrażeń i szoku, udzielono w karetce pogotowia w Zubin Potok pierwszej pomocy.

Albańczycy z oddziału ROSA z długimi pałkami zaczęli atakować bezbronnych Serbów. W czwartek 8 grudnia, pod pretekstem

wykrycia, jak twierdzą Albańczycy, napojów alkoholowych sprzedawanych bez zezwolenia, policja skonfiskowała 40 000 litrów wina z winnicy serbskiej rodziny Petrovićów i skazała ich tym samym na śmierć. To bardzo duża ilość wina, którą gromadzili latami. Albańczycy, aby je skonfiskować, przywieźli tam cysternę. Syn właściciela winnicy, Srđan Petrović, grozi, że skoczy z dachu, podczas gdy jego żona położyła się przed kołami pojazdu. Członkowie rodziny są zrozpaczeni: syn wspiął się na dach domu, by skoczyć w przepaść, żeńska część rodziny głośno rozpaczała.



Ten rodzinny biznes prowadzi Srđan Petrović, który jest inżynierem rolnictwa, zna procedury i narzucone zasady kosowskich instytucji. Próbował się uspokoić i tłumaczyć policji: „Nie jesteśmy winni, ale jeśli uważasz, że jestem zobowiązany i winny, zapłacę grzywnę, tylko nie dotykaj mojej winnicy i domu. Zgłosiłem ilości kupionych winogron, wypełniłem swoje zobowiązania. Moja firma stoi w miejscu z powodu koronawirusa, więc przygotowywałem się do wejścia na rynek”.

Policja była nieubłagana, skonfiskowała całe wino i zabrała je. W ten sposób w Velika Hoča nadal miażdży się odnoszące sukcesy serbskie lokalne winiarnie, aby doprowadzić je do bankructwa i zmusić do opuszczenia tego największego miejsca w Metohiji, zamieszkałego wyłącznie przez Serbów.

Władze Kosowa potwierdziły, że z premedytacją działają jak zorganizowana grupa przestępcza – mafia. Władze wiedziały, że wino zostało legalnie wyprodukowane, ale postanowiły je ukraść. Dyrektor Biura ds. Kosowa i Metohiji Petar Petković poinformował, że premier Kosowa Aljbin Kurti wysłał kosowską policję na Veliką Hocę, aby skonfiskowała 40 000 litrów wina z jednej z najstarszych winnic należących do Petrovićów.

Opracowanie: Jacek Mędrzycki

Źródło: MyslPolska.info